

SPÓR O BUDŻET I DYMISJA SZEFA SZTABU. RYSA W RELACJACH MACRONA Z ARMIĄ [ANALIZA]

Różnice zdań dzielące szefa sztabu i szefa państwa okazały się nie do pogodzenia – w poniedziałek gen. Pierre de Villiers złożył na ręce prezydenta Emmanuela Macrona swoją dymisję. Spór głowy państwa z byłym już głównodowodzącym armią stanowi poważną rysę w relacjach między Pałacem Elizejskim oraz siłami zbrojnymi. Przyczyną konfliktu były plany oszczędnościowe, które mogą objąć zakupy nowego uzbrojenia.

„W zaistniałych okolicznościach, nie jestem dłużej w stanie zapewnić stabilnego rozwoju według modelu, który uważam za słuszny” – napisał w komunikacie gen. de Villiers. Dotychczasowy szef sztabu służył w Afganistanie oraz Kosowie, a swoją funkcję pełnił od 2014 r. Na jego miejsce prezydent powołał gen. François Lecointre’a, od 2016 r. szefa gabinetu wojskowego premierów Manuela Vallsa, Bernarda Cazeneuve’a, a po ostatnich wyborach Edouarda Philippe’a. Nowy szef sztabu służył w piechocie morskiej i brał udział w misjach w Rwandzie oraz w Jugosławii.

Spór rozgorzał na krótko przed Dniem Bastylii. Jego przyczyną była krytyka byłego głównodowodzącego dotycząca planów oszczędnościowych we francuskiej armii. W tegorocznym budżecie na operacje prowadzone poza terytorium Francji przeznaczono 450 mln euro. Ostatecznie jednak ta kwota wzrosła do 1,3 mld euro. Gros tej sumy stanowią koszty dwóch operacji: Chammal prowadzonej w Iraku i Syrii oraz Barkhane w Mali. W wywiadzie dla dziennika „Le Parisien” minister ds. wydatków publicznych Gérald Darmanin zapowiedział, że dodatkową kwotę 850 mln euro ministerstwo obrony będzie musiało pokryć samodzielnie. Do tej pory pieniądze na ten cel pochodziły natomiast z funduszu międzyministerialnego.

Wypowiedź polityka zelektryzowała środowisko do tego stopnia, że dzień później szef sztabu gen. Pierre de Villiersa w ostrych słowach skrytykował plany ministerstwa podczas posiedzenia komisji obrony Zgromadzenia Narodowego. Krytyka pod adresem planów ministerstwa, sygnowanych przez prezydenta, odbiła się echem w Pałacu Elizejskim i spotkała się ze stanowczą odpowiedzią prezydenta, a ostatecznie z dymisją gen. de Villiersa.

Czytaj więcej: [Francja: Macron i szef sztabu w sporze o budżet armii \[KOMENTARZ\]](#)

Pytanie jednak, gdzie armia ma szukać dodatkowych 850 mln euro? Niewykluczone, że w uzbrojeniu. Francuscy producenci, m.in. Grupa Thales, już zaapelowała o kontynuację trendu powiększania wydatków wojskowych do poziomu 2 proc. PKB w 2025 r.

Uspokojeniu obaw miało służyć zapewnienie Macrona o podtrzymaniu tendencji wzrostowej oraz zapowiedź powiększenia wydatków na armię o 1,5 mld euro w 2018 r. Niemniej zaistniała sytuacja pokazuje, jak trudno będzie pogodzić prezydenckie ambicje związane z prowadzeniem aktywnej polityki zagranicznej oraz w obszarze bezpieczeństwa i obronności z planami uzdrowienia finansów Francji, w ramach których rząd planuje oszczędności w wysokości 60 mld euro w ciągu 5 lat.

Pod adresem zwierzchnika sił zbrojnych posypały się również słowa krytyki za styl, w jakim odniósł się do słów byłego już szefa sztabu. Podczas dorocznego przemówienia do członków sił zbrojnych wygłoszanego na dzień przed obchodami święta narodowego Francji, Macron stwierdził, że to „niegodne, aby toczyć pewne dyskusje publicznie”. *"Jestem Waszym przywódcą. Nie potrzebuję żadnej presji ani komentarzy"* - powiedział prezydent. Macronowi będącemu pierwszym prezydentem V Republiki, który nie odbył służby wojskowej, zarzucono arogancję oraz brak szacunku dla munduru.

Niewątpliwie dymisja gen. de Villiersa jest pierwszą rysą na relacjach Pałacu Elizejskiego z armią, szczególnie niekorzystnym z punktu widzenia Macrona, który od początku swojej prezydentury prezentuje się jako silny zwierzchnik sił zbrojnych, a zarazem człowiek dialogu. Były szef sztabu w Dniu Bastylli opublikował list ze słowami: *„Strzeżcie się ślepego zaufania (...). Ponieważ każdy ma swoje wady, nikt nie zasługuje, aby ślepo za nim podążać”*.

Czytaj także: [Trump odebrał defiladę w Paryżu. "Obrona ponad podziałami"](#)